

Prokuratura odmówiła śledztwa ws. „polskich nazistów”

30 kwietnia 2025

Krakowska prokuratura odmówiła śledztwa w sprawie wypowiedzi minister edukacji Barbary Nowackiej o „polskich nazistach”. Śledczy uznali, że nie ma ku temu podstaw, wskazując, że odpowiedni w tym przypadku byłby przepis, który już stracił moc.

[]

Krakowscy śledczy uznali, że słowa Nowackiej o „polskich nazistach” podczas międzynarodowej konferencji nie stanowią znieważenia narodu polskiego. Przypomnijmy, że chodzi o sytuację ze stycznia 2025 roku i konferencję zorganizowaną z okazji 80. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

„Na terenie okupowanym przez Niemcy polscy naziści zbudowali obozy, które były obozami pracy, a potem stały się obozami masowej zagłady” – powiedziała wówczas Nowacka. Minister edukacji tłumaczyła się później, że „czytała z kartki” i stąd to „przejęzyczenie”. Resort edukacji przekonywał, że Nowacka miała napisane na kartce: „Na terenie okupowanej przez Niemcy Polski, naziści zbudowali obozy, które były obozami pracy, a potem stały się obozami masowej zagłady”, tylko po prostu niepoprawnie odczytała to zdanie.

Od lat toczy się nierówna walka o to, by nie zakłamywać historii i nie łączyć niemieckich zbrodni, popełnionych na terytorium Polski w czasie okupacji z naszym krajem, np. w określeniach „polskie obozy”. Akcję w tej sprawie zapoczątkowała w 2005 roku „Rzeczpospolita”.

Tymczasem minister edukacji (!) powiedziała o „polskich nazistach” – ale prokuratura uznała, że nic się nie stało i

śledztwa nie będzie. Nie dopatrzyła się tu bowiem „znamion czynu zabronionego”.

Z ustaleń „Rzeczpospolitej” wynika, że sprawą zajmowała się m.in. Prokuratura Rejonowa Kraków-Śródmieście Wschód. Wpłynęło do niej kilkadziesiąt zawiadomień – m.in. od posła PiS Dariusza Mateckiego, czy polskiego posła do Parlamentu Europejskiego Grzegorza Brauna. Zawiadamiający wskazywali, że Nowacka dopuściła się ich zdaniem przestępstwa publicznego znieważenia narodu lub Rzeczypospolitej Polskiej. Kodeks karny przewiduje za to do trzech lat więzienia.

„Postanowiono odmówić wszczęcia śledztwa w sprawie [...] wobec wystąpienia negatywnej przesłanki procesowej w postaci braku w czynie znamion czynu zabronionego” – twierdzi prokuratura.

Jej zdaniem znieważenie jest bowiem formą ubliżania i poniżenia w oderwaniu od faktów – i tym różni się od zniesławienia. Według śledczych zatem, „sformułowanie negatywnej oceny w stosunku do narodu polskiego lub Rzeczypospolitej Polskiej ani ich publiczna krytyka, choćby dotkliwa”, nie jest znieważeniem.

Prokuratura przerzuca piłeczkę i twierdzi, że właściwy w tej sprawie byłby art. 55a ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, dotyczący kary za „publiczne i wbrew faktom przypisywanie polskiemu narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką”. Niestety, przestał on obowiązywać w lipcu 2018 roku.

Wypowiedź Nowackiej badać miała także Prokuratura Rejonowa Kraków-Krowodrza. Wydała ona takie samo postanowienie. Śledczy pozyskali nagrania z występu minister i orzekli, że doszło do przejęzyczenia.

Autorstwo: MMP

Na podstawie: Rp.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)